

Pierwszy człowiek

2023-12-08

FIRST MAN

Czyli: Odmienny punkt obserwacyjny zmienia perspektywę.

Wielu z nas marzy o sięgnięciu gwiazd czy też alegorycznie, czy też w rzeczywistości. Oczywiście samych gwiazd nie idzie dotknąć, ale wzbić się tak wysoko nad Ziemię, jak nikomu się dotąd nie udało już można. Z początku ludzkość nie miała techniki, dopiero po II Wojnie Światowej ta rozwinęła się na tyle, że można było podjąć próby, które mogły zakończyć się sukcesem. Najpierw statki bezzałogowe, później ze zwierzętami, na końcu z człowiekiem. Wyścig w kosmos na początku wygrywał Związek Radziecki. Wysłanie pierwszego satelity, a później, Gagarina jako pierwszego człowieka na orbitę zszokowało Amerykanów. Nie zdawali oni sobie sprawy, jak bardzo ich program kosmiczny jest opóźniony. Prezydent USA, John F. Kennedy w 1961 roku, aby podbudować morale obywateli, zapowiedział, że to Amerykanie postawią jako pierwsi stopę na Księżycu.

Za obietnicą przyszły pieniądze. Realizacja takiego marzenia nie jest tania. Trzeba wykonać mnóstwo tytanicznej pracy, wykonać eksperymenty, opracować nowe technologie. Wytrenować ludzi, przyszłych selenonautów. Nie dla wszystkich skończyło się to pomyślnie, wielu straciło życie, ale wielu innym takie wypadki je uratowały.

Neil Armstrong (Ryan Gosling) podczas lotu suborbitalnego, na granicy kosmosu, ma problemy. Jego pojazd nie może ponownie wejść w atmosferę, odbił się od niej, a że to płatowiec, do kontroli potrzebuje sterów, które w tak rzadkim powietrzu działać nie mogą. Jednak do takich misji nie bierze się byle kogoś, tu nie ma miejsca na panikarzy. Neil znajduje sposób, aby powrócić na Ziemię.

Neil ma też problemy rodzinne. Chorą na nowotwór kilkuletnią córkę. Ciężko latać, mając to w głowie. Jego znajomość inżynierii i fakt bycia doskonałym pilotem zwraca uwagę ludzi z NASA, ten jednak jest zbyt mocno pogrążony w walce o życie córki, aby mieć ochotę na konieczną w tym wypadku

przeprowadzkę. Niestety, córka walkę o życie przygrywa.

Neilowi w pracy też mu nie idzie najlepiej. Pomimo tragedii wraca do niej i słyszy, że z uwagi na wypadek z odbiciem od atmosfery jest uziemiony. Zirytowany, rozgoryczony, postanawia złościć się do NASA, ci szukają kandydatów do programu Gemini, mającego na celu opracowanie zaawansowanych technik lotu kosmicznego, potrzebnych do realizacji następnego programu Apollo.

Jest wielu chętnych, konkurencja jest zacięta. Badania i testy są wycieńczające. NASA jednak musi wybrać z grupy wszystkich najlepszych. Neil przechodzi przez sito egzaminatorów, dostaje się do NASA.

Jednym z celów programu, do którego trafił, jest sprawdzenie, czy dwa statki zdołają się połączyć na orbicie, zadokować nie rozbijając się przy tym. Kiedy tego dowiodą, przejdą do realizacji programu Apollo. Łatwo nie będzie, znowu są mordercze treningi, testy, nauka. Niestety, pomimo upływu lat ZSRR nadal prowadzi w kosmicznym wyścigu.

Tuż przed startem Gemini V, Neil spotyka się z dwoma żółtodziobami z trzeciej grupy Buzzem Aldrinem (Corey Stoll) i Roger Chaffee (Cory Michael Smith). Jeszcze nie wie, jak splotą się ich drogi i co całej trójce przyniesie los. Na razie pochłonęła go wiadomość, że będzie dowódcą Gemini VII i to on przeprowadzi pierwsze dokowanie.

Historia opowiedziana w „**Pierwszym człowieku**” jest znana, pierwszy człowiek na Księżycu wszedł na stałe do historii ludzkości. Filmów o tym przedsięwzięciu powstało niemało i pewnie jeszcze powstanie kilka innych. Wszystkie te filmy, z konieczności, muszą być do siebie podobne, w końcu opowiadają fakty, nie mogą przedstawiać wymysłów, czy jakiejś fantastyki. Mogą różnić się wykonaniem, techniką realizacji, poziomem efektów specjalnych, aktorami i ich grą.

Tu jest nieźle, aktorzy pasują do ról, Ryan Gosling ze swoją miłą, spokojną i opanowaną twarzą jest bardzo dobrym wcieleniem Neila Armstronga. Do innych aktorów nie miałem zastrzeżeń, są dobrze dobrani.

Czytałem, że film ma jakieś małe nieścisłości, ale są one całkowicie bez wpływu na fabułę i może mają znaczenie tylko na ortodoksyjnych biografów. Ja się nawet nie zorientowałem.

W filmie bardzo spodobały mi się zdjęcia, efekty specjalne, a raczej ich wysoki poziom, oraz dbałość twórców o szczegóły. Pod koniec czterodniowej podróży na Księżyc członkowie załogi Apollo XI są nieogoleni, taki drobiazg.

„**Pierwszy człowiek**” to dobrze zrealizowany film, bez zbędnych dłużyń, moralizatorstwa, czy jakiś artystycznych wydziwień. To dobry film biograficzny.

Tytuł polski: **Pierwszy człowiek**

Tytuł oryginalny: **First Man**

Reżyseria Damien Chazelle

Ryan Gosling jako Neil Armstrong

Claire Foy jako Janet Armstrong

Corey Stoll jako Buzz Aldrin

Cory Michael Smith jako Roger Chaffee

Lukas Haas jako Michael Collins

